

Dariusz Łukasiewicz

## Źródła, zasady i perspektywy realizmu moralnego Tadeusza Czeżowskiego

### Wstęp

Chciałbym w niniejszym artykule przedstawić racje filozoficzne aksjologicznego realizmu Tadeusza Czeżowskiego (poglądu, że istnieją prawdy moralne i estetyczne), pomimo że wartości, czyli dobro i piękno nie są żadnymi cechami przedmiotów, oraz zgłosić kilka uwag do propozycji interpretacji orzeczników moralnych jako funkcyjnych intensjonalnych w modalnej logice etycznej.

### Źródła i zasady realizmu moralnego\*

O tym, że zdania moralne posiadają wartość logiczną, świadczy, po pierwsze, analiza języka i sposób użycia wyrażen logicznie wartościujących 'jest prawdą, że...'; 'jest fałszem, że...'; a, po drugie, inferencyjny charakter dyskursu moralnego.

Jeśli chodzi o pierwszą rację za przypisaniem wartości logicznej zdaniom moralnym, to wolno powiedzieć zgodnie z duchem filozofii Czeżowskiego, że skoro sensowne jest zdanie 'Prawdomówność jest dobra' oraz sensowne jest zdanie 'Prawdą jest, że prawdomówność jest dobra', to zdania moralne są zdolne do posiadania wartości logicznej.

Jeśli zaś chodzi o drugą z tych racji, czyli wyjaśnienie zachodzenia inferencji moralnych, to najlepszym takim wyjaśnieniem jest założenie, że zdania moralne mają wartość logiczną. Przykładem inferencji w dziedzinie dyskursu moralnego może być rozumowanie:

---

\* Więcej o historycznych kontekstach koncepcji Czeżowskiego i pewnych detalach jego koncepcji piszę w: *Ontologiczne podstawy aksjologii w filozofii Tadeusza Czeżowskiego*, „Filo-sofija” 2008, nr 8, s. 155–177.

(1) Jeżeli znęcanie się nad kotem jest złe, to pozwalanie na to twojemu bratu jest złe.

(2) Znęcanie się nad kotem jest złe.

stąd

(3) Pozwalanie na to twojemu bratu jest złe<sup>1</sup>.

Moralny realizm występuje w dwóch postaciach: naturalizmu i antynaturalizmu. Moralny antynaturalizm był dla Czeżowskiego jedyną możliwą opcją, skoro uznał on, że zdania moralne są prawdziwe lub fałszywe, a zarazem niemożliwa jest dedukcja zdań moralnych ze zdań naturalnych (nie można wydedukować wartości z bytu).

Czeżowski w krytyce naturalizmu powoływał się na koncepcję błędu naturalistycznego Moore'a. Rozumowanie antynaturalistyczne Moore'a było następujące: jeżeli własności moralne są identyczne z własnościami naturalnymi, to niedorzecznym byłoby zapytać: „Wiem, że robienie tego jest przyjemne, ale czy jest moralnie dobre?”. Jeżeli bowiem bycie przyjemnym jest identyczne z własnością bycia moralnie dobrym, to pytanie powyższe sprowadzałoby się do pytania: „Wiem, że robienie tego jest przyjemne, ale czy robienie tego jest przyjemne?”. Jednak pierwotne pytanie jest, jak Moore sam to nazywał, 'otwarte', a nie trywialne, przeto identyczność cech dobra i przyjemności zachodzić nie może. Warto dodać, że argument otwartego pytania wykorzystali dla swoich celów przeciwnicy antynaturalizmu moralnego: pytanie Moore'a jest otwarte, ponieważ predykaty naturalne odnoszą się do cech naturalnych, a predykaty moralne nie odnoszą się do niczego, nie zachodzi zatem identyczność cech naturalnych z moralnymi. Można też zinterpretować argument otwartego pytania w duchu analiz Kripkego i Putnama<sup>2</sup>, postulując, że zdania iden-

---

1 Antyrealistyczną propozycją wyjaśnienia inferencji moralnych jest tzw. „logika postaw”. W logice postaw wszelako jest problem z wyjaśnieniem opozycji dla pary zdań: 'Morderstwo jest złe' i 'Morderstwo nie jest złe'. Logika postaw zmierza do tego, żeby przyporządkować każdemu z tych zdań odpowiednią postawę, którą zdanie wyraża i następnie pokazać, że postawy te są jakoś niespójne ze sobą lub po prostu się nie zgadzają ze sobą. Intuicyjnie pierwsze zdanie wyraża dezaprobatę morderstwa. Chodzi teraz o to, aby znaleźć postawę niespójną do tej właśnie postawy dezaprobaty morderstwa, która miałaby być wyrażona w zdaniu drugim. Okazuje się jednak, że nie jest to zadanie proste. W wyżej przedstawionym przykładzie zaczerpniętym z analiz Petera Geacha, zwolennik logiki postaw może twierdzić, że przesłanka druga wyraża dezaprobatę, ale problem polega na tym, że można uznać przesłankę (1), nawet jeżeli wyraża się aprobatę dla znęcania się nad kotami. Znaczenie zdania będącego przesłanką drugą i składnikiem przesłanki pierwszej, byłoby inne, popełniono by wówczas błąd ekwiwokacji. Tak jednak nie może być, skoro całe rozumowanie jest poprawne.

2 Współczesny komentarz do argumentu otwartego pytania może być następujący: „Współcześni filozofowie (Kripke, Putnam) dostrzegają możliwość, że zdania wy-

tycznościowe mogą być syntetyczne; w tym wypadku również pytanie Moore'a pozostawałoby nadal otwarte i nie trywialne<sup>3</sup>.

Sam Czeżowski nigdy wprawdzie nie rozważał trafności 'argumentu otwartego pytania', ale zgadzał się z jego antynaturalistyczną konkluzją. Nie zgadzał się on natomiast z ontologią moralnego realizmu Moore'a. Dla Moore'a bowiem orzeczniki relewantne dla moralnego dyskursu, tj. wyrażenia 'dobry', 'zły' oraz ich synonimy są predykatami oznaczającymi proste, niedefiniowalne i niespostrzegalne cechy przedmiotu. Dla Czeżowskiego wyrażenia 'dobry', 'zły', a także 'piękny' oraz 'brzydki' nie są predykatami i nie oznaczają żadnych cech, i dlatego wartości nie są cechami przedmiotu. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabrało znalezienie ontologii, która mogłaby służyć jako uzasadnienie dla moralnego realizmu.

Kluczowe dla zrozumienia metafizyki moralnego realizmu Czeżowskiego jest jego przekonanie, że pomiędzy istnieniem a dobrem zachodzi formalna analogia, to znaczy wszystko, co można powiedzieć w opisie metafizycznym o istnieniu, można też powiedzieć o dobru, i odwrotnie. Zasadnicza teza metafizyki Czeżowskiego jest taka, że istnienie nie jest żadną cechą przedmiotu<sup>4</sup>. Racje za tą tezą są następujące.

---

rażające identyczność mogą być syntetyczne a nie analityczne lub oparte na definicji. Możemy odkryć, że woda jest tą samą substancją, co H<sub>2</sub>O, nie mając przy tym możliwości wydedukowania tego ze znaczenia relewantnych wyrażen. Naturaliści deskryptywni zwrócili uwagę, że otwartość pytania Moore'a dla kompetentnego użytkownika języka nie wyklucza możliwości zabezpieczenia identyczności własności moralnej z naturalną poprzez empiryczne odkrycia, które nie polegają na posiadaniu przez wyrażenia tego samego znaczenia". M. van Roojen, *Moral Cognitivism vs. Non-Cognitivism*, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. URL=<http://plato.stanford.edu/entries/moral-cognitivism/>, s. 11.

3 Argument otwartego pytania można tedy wykorzystać w obronie stanowisk wykluczających się wzajemnie (antynaturalistycznego realizmu i realizmu naturalistycznego oraz antyrealizmu moralnego, czyli emotywizmu). Antykognitywista może bowiem argumentować, że wyrażenia moralne użyte w pytaniach otwartych nie pełnią funkcji reprezentowania czegokolwiek lub oznaczania jakiegokolwiek własności i jako takie właśnie nie są równoważne wyrażeniom deskryptywnym lub denotującym coś. Raczej służą one jedynie do przekazywania emocji (Ogden, Richards). Użytkownicy języka, dla których takie pytania wydają się otwarte są milcząco świadomi tej różnicy co do funkcji i dlatego nie utożsamiają oni wyrażen moralnych z opisowymi. (Mark van Roojen, *Moral Cognitivism vs. Non-Cognitivism*, s. 11). Trudno wobec tego uznać argument Moore'a za rzetelny argument antynaturalistyczny dający się wykorzystać na gruncie realizmu.

4 Warto tu dodać, że Czeżowski we wcześniejszym okresie swojej działalności naukowej zdominowanej wpływami Fregego i Russella (1918–1930) traktował istnienie jako pierwotną cechę wszystkich przedmiotów. (D. Łukasiewicz, *Tadeusz Czeżowski on Existence*, w: A. Chrudzimski and D. Łukasiewicz (eds.), *Brentano and Polish Philosophy*, ontos verlag/Frankfurt/Lancaster 2006, s. 183–215). Wiązało się to z przekonaniem, że podstawową formą sądu jest sąd relacyjny *aRb* a nie egzystencjalny. Podzielał on zawsze

Po pierwsze, Czeżowski doszedł do wniosku, że każdy sąd można sprowadzić do sądu egzystencjalnego<sup>5</sup>, a sąd egzystencjalny zgodnie z Brentanowską, idiogeniczną koncepcją sądu nie jest kombinacją pojęć (podmiotu i predykatu). Idiogeniczna koncepcja sądu wyklucza więc możliwość predykatywnej natury istnienia, skoro 'istnieje' nie jest predykatem, to istnienie nie jest żadną cechą. I podobnie w przypadku zdań aksjologicznych: 'a jest dobre'. 'Dobry' nie jest predykatem i stąd dobro nie jest cechą.

Czeżowski był przekonany, że współczesna logika potwierdza słuszność teorii idiogenicznej, skoro zdanie jest podstawowym obiektem teorii związków międzydaniowych (KRZ), zdania ogólne sylogistyki Arystotelesa dają się sprowadzić do zdań egzystencjalnych, w rachunku predykatów istnienie jest zawarte w kwantyfikatorze szczegółowym (choć u samego Czeżowskiego symbolem istnienia jest funktor asercji „prawda, że...”), a kwantyfikator ogólny jest definiowalny za pomocą kwantyfikatora szczegółowego interpretowanego egzystencjalnie.

Po drugie, w nawiązaniu do Hume'a i Kanta oraz Brentany i Twardowskiego twierdził, że wśród cech przedmiotu nie ma cechy istnienia i dobra; nie należą one do treści przedstawienia, są nieprzedstawialne<sup>6</sup>.

Po trzecie, istnienie nie jest cechą, ponieważ, gdyby istnienie było cechą, to naturalnym byłoby przypuszczenie, że niektóre przedmioty tą cechą posiadają, a niektóre jej nie mają. Przedmioty pozbawione cechy istnienia byłyby przedmiotami nieistniejącymi. Otóż Czeżowski w swojej ontologii nie dopuszczał tego, żeby coś było przedmiotem, a nie istniało<sup>7</sup>. Zatem przyjęcie predykatywnej natury istnienia byłoby sprzeczne z po-

---

również poglądy, że istnienie jest warunkiem posiadania jakichkolwiek cech. Stąd też pojęcie przedmiotu nieistniejącego jest u niego niemożliwe do uprawomocnienia. (D. Łukasiewicz, *Tadeusz Czeżowski's Approach to the Intentionality and Ontology of Fiction*, „Reports on Philosophy” 2004, nr 22, s. 142–161).

5 Jest to jednak bardzo kłopotliwe w przypadku sądów o tzw. przedmiotach fikcyjnych; zdanie „Bogowie greccy są patronami kupców i złodziei” należałoby przetłumaczyć na zdanie egzystencjalne: „Istnieją bogowie greccy będący patronami kupców i złodziei”. O ile pierwsze z tych zdań jest prawdziwe w ramach mitologii greckiej, o tyle drugie jest fałszywe.

6 Ale czy rzeczywiście nie można sobie wyobrazić istnienia? Można. Wystarczy odnieść przedmiot do samego siebie. Jeśli wyobrazę sobie 4 talary i wyobrazę sobie, że mam je w tej chwili w kieszeni, to wyobrażam sobie, że one istnieją. Innymi słowy wyobrażenie sobie istnienia oznacza umiejscowienie przedmiotu w rzeczywistym kontekście, czyli odniesienie go do podmiotu. Oczywiście jeśli abstrahować od podmiotu istnienie jest niewyobrażalne, bo nie jest cechą. Podmiot słusznie orzeka istnienie przedmiotu, jeśli pozostaje on z nim w pewnej relacji przyczynowej.

7 D. Łukasiewicz, *Tadeusz Czeżowski's Approach to the Intentionality and Ontology of Fiction*.

jęciem przedmiotu w ontologii Czeżowskiego, naruszałoby fundamenty metafizyczne jego obrazu świata. Tu jednak można by dodać, że nawet jeśli nie ma przedmiotów nieistniejących, to nie wynika z tego, że istnienie nie jest cechą, ale wynika to, że istnienie jest cechą wszystkich przedmiotów. Istotnie, Czeżowski w okresie przedbrentanowskim stał właśnie na takim stanowisku, które porzucił około 1930 roku, gdy przejął teorię sądu Brentany i Twardowskiego.

Po czwarte, istnienie (i dobro) nie są cechami, ponieważ nie są symbolizowane w języku naturalnym (a także w logice predykatów pierwszego rzędu) za pomocą predykatu. Słowa 'dobry', 'piękny', 'konieczny' i 'prawdziwy' są morfologicznie podobne do predykatów, lecz predykatami nie są, są bowiem funktorami zdaniotwórczymi o argumentach zdaniowych, gdyż występują w złożeniach 'jest konieczne, że...'; 'jest dobrze, że...'; 'jest pięknie, że...' lub 'jest prawdą, że...'<sup>8</sup>.

Czeżowski zauważył również, że zamiast mówić 'a jest dobry', wolno powiedzieć 'dobrze, że a istnieje', lecz choć mówimy 'a jest zielone', nie wolno powiedzieć 'zielono, że a jest'. Ostatnie wyrażenie bowiem w ogóle nie jest żadnym zdaniem<sup>9</sup>. Bardziej ogólnie i formalnie powiemy, że zdanie 'a istnieje' przekładamy na zdanie w języku logiki: 'Prawdą jest, że  $\exists x (x=a)$ '. Podobnie wygląda analiza zdań moralnych. Zdanie: 'a jest dobre' jest równoznaczne ze zdaniem: 'Dobrze, że  $\exists x (x=a)$ '<sup>10</sup> (a jest nazwą indywidualną).

---

8 Ścisłej biorąc predykat jest także funktorem, ale o argumentach nazwowych.

9 Niestety, Czeżowski nie dokonał szerokiej analizy przypadków. Jest wiele przykładów, które w formie przysłówkowej nadają się do tworzenia tego typu funktorów. Można się zastanawiać, co by powiedział na takie zdania jak „Słodko, że istnieją cukierki”, „Smutne, że Jaś zgubił zabawkę”, „Dziwnie, że Piotr zobaczył Karola”. W jednym z analizowanych przez siebie przykładów użył wyrażenia: „ulewnie, że...”, jako wyrażenia niezdolnego do utworzenia spójnej syntaktycznie konstrukcji zdaniowej. Ale funktor „ulewnie jest, że...” nie jest niepoprawny, lecz nieużywany – postuluje np. Roman Godlewski. Czy wyrażenia tego typu wyznaczałyby dalsze sposoby bycia, na które rzeczy mogłyby być? Twierdząc odpowiedź na to pytanie daje Władysław Stróżewski w swojej teorii wartości, traktując *modi essendi* jako wartości szczegółowe. W odpowiedzi z pozycji zajmowanych przez samego Czeżowskiego należałoby zapewne odwołać się do teorii przedstawień (wiele odmian korelatów tych wyrażeń przysłówkowych daje się jakoś przedstawić myślowo, co różniłoby je od klasycznych *modi essendi*) oraz do ważnego u Czeżowskiego rozróżnienia wartości od kryteriów wartości.

10 Nasuwa się tu inna jeszcze wątpliwość związana z przekładalnością zdania „a jest dobre” na zdanie „Dobre jest to, że a istnieje”. Jeżeli za a podstawimy Klementyna, to przekładem zdania „Klementyna jest dobra” będzie zdanie „Dobre jest to, że Klementyna istnieje”. Podobnie można mieć wątpliwości z przekładem w przypadku zdania „Klementyna jest piękna” na zdanie „Piękne jest to, że Klementyna istnieje”. Problem polega na tym, że Klementyna może nie być dobra (w znaczeniu moralnym), ale mimo wszystko jej istnienie może być ocenione jako dobre. Piękne może być to, że Klementyna istnieje, nawet wtedy, gdy Klementyna sama nie jest piękna. W odpowiedzi można jedy-

Każdy z przytoczonych argumentów Czeżowskiego poddano krytyce, kwestionującej idiogeniczną teorię sądu, nieprzedstawialność istnienia czy adekwatność przekładów eliminujących wyrażenia predykatywne. Warto tu jednak wspomnieć, że niezależnie od tego, jak ocenimy siłę racji, przedstawionych przez Czeżowskiego, a przemawiających za niepredykatywnym i modalnym charakterem istnienia, dobra czy piękna, sugestia, aby traktować rozważane wyrażenia propozycjonalnie (jako funktry zdaniotwórcze od argumentów zdaniowych lub inaczej jako „pojęcia modalne”) ma dość szacowną historię. Już w średniowieczu w wieku XIV Johannes de Cornubia (zwany Pseudo-Szkotem) postulował, żeby zaliczyć do pojęć modalnych obok możliwości i konieczności, także prawdziwość, fałszywość oraz liczne modalności epistemiczne (wątpliwe, wiadome, przypuszczalne, znane itp.), współcześnie zaś Artur Prior (w roku 1962) wystąpił z postulatem, aby pojęciami modalnymi (wedle naszej terminologii propozycjonalnymi) nazywać wszystkie wyrażenia podpadające pod schemat „jest  $\Phi$  to, że...”, których argumentami są jakieś zdania. Należać miały tu również wyrażenia aksjologiczne „dobre jest to, że...”, „piękne jest to, że...”<sup>11</sup>.

Zacytujmy jeszcze kluczowy dla naszej obecnej kwestii fragment z Czeżowskiego:

[...] postawa moralna pozwala poznać dobro przedmiotu (wartość moralną), a postawa estetyczna – jego piękno. Wszystkie te rodzaje poznania [...] różnią się między sobą tym, że ujmują różne *modi entis* przedmiotów empirycznych (transcendentalia w scholastycznej terminologii); albowiem istnienie, konieczność, dobro, piękno, to nie są cechy przedmiotów empirycznych, lecz ich „sposoby bycia”, nie przedstawia się ich w przedstawieniu, lecz stwierdza się w różnego rodzaju sądach: asertorycznych, apodyktycznych i aksjologicznych (ocenach). Słowa „konieczny, „piękny”, jakkolwiek morfologicznie podobne do orzeczników, nie są orzecznikami, lecz funktorami zdaniotwórczymi, gdyż występują w złożeniach „jest konieczne, że...”,

---

nie zasugerować, że jeżeli prawdą jest, że Klementyna jest dobra, to prawdą jest, że dobre jest to, że istnieje. Natomiast, jeżeli prawdą jest, że dobre jest, że Klementyna istnieje, to Klementyna nie może nie być dobra. Intuicja związana z tą odpowiedzią jest taka, że zło (i szpetota) nie mogą być uznane za pozytywne przy żadnym układzie rzeczy, w żadnym możliwym świecie. Niemożliwe jest więc, ale tylko pod warunkiem trafności rozważanej tu intuicji, żeby dobre było istnienie czegoś, co nie jest dobre lub żeby piękne było istnienie, czegoś co jest brzydkie. Inaczej mówiąc różnorodność, której składnikami są zło lub brzydota nie jest oceniana jako pozytywnie wartościowa.

11 Por. K. Świrydowicz, *Podstawy logiki modalnej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, s. 40.

„jest dobrze, że...”, „jest pięknie, że...”, w których orzeczniki nie mogą występować<sup>12</sup>.

Stanowisko Czeżowskiego jest więc takie, że „prawdziwy” a także „dobry”, „konieczny” i „możliwy” nie są predykatami realnymi pierwszego rzędu i dlatego nie oznaczają żadnych cech, jednak zdania, w których występują ich propozycjonalne korelaty (funktory zdaniotwórcze od argumentów zdaniowych), nie są z konieczności fałszywe, ponieważ stwierdzają one to, co w średniowieczu nazywano sposobami bycia przedmiotów (*modi essendi*).

Nasuwa się w tym kontekście przypuszczenie, żeby funktory oceny potraktować jako intensjonalne funktory modalne. Interpretacja ta jest niezgodna z filozofią logiki Czeżowskiego dlatego, że według niego modalności należy traktować ekstensjonalnie albo pozalogenicznie (np. psychologiczny: ‘konieczny’ to tyle co ‘niewątpliwy’, ‘możliwy’ to ‘przypuszczalny lub ‘akceptowalny’ itd.). Czeżowski jako zwolennik ekstensjonalizmu eliminował z logiki wyrażenia intensjonalne, choć nie był tak radykalny jak Tadeusz Kotarbiński czy Stanisław Leśniewski, którzy wszelkie zdania modalne usiłowali zredukować do zdań asertorycznych<sup>13</sup>.

## Aksjomatyzacja na bazie normalnej logiki modalnej

Biorąc pod uwagę wspomniane analogie między wartościami a modalnościami, rysują się możliwości wskazania podstaw aksjomatycznych aksjologicznego rachunku logicznego (logiki dobra: LD). Szkic takiej aksjomatyzacji zaproponował ostatnio Manuel Rebuschi<sup>14</sup>. Zmodyfikowana wersja tej propozycji jest następująca. D („dobrze, że...”) funktor analogiczny do funktora konieczności ( $\Box$ )<sup>15</sup>.

12 T. Czeżowski, *Filozofia na rozdrożu*, PWN, Warszawa 1965, s. 172.

13 Czeżowski wiąże pojęcia modalne możliwości, konieczności, niemożliwości z prawdopodobieństwem liczbowym, a prawdopodobieństwo z wartościami logicznymi w ramach wielowartościowych logik metrycznych i probabilistycznych skonstruowanych przez Hansa Reichenbacha.

14 M. Rebuschi, *Czeżowski’s Axiological Concepts as Full-fledged Modalities: We must either make what is good, or become Revisionists*, “Forum Philosophicum, International Journal for Philosophy” 2008, vol. 13, s. 103–110. W przeszłości podejmowano próby zbudowania logiki aksjologicznej („logiki dobra”) jako logiki modalnej. Pewne informacje na ten temat można zaczerpnąć z pracy np. A. Iwina, *Logika ocen absolutnych*, w: *Metaetyka*, red. I. Lazari-Pawłowska, PWN, Warszawa 1975, s. 263–327; znajduje się tam też tekst T. Czeżowskiego, *Etyka jako nauka empiryczna*). Logice aksjologicznej poświęcona jest też praca J. Kalinowskiego *La logique des valeurs d’Edmund Husserl* z 1968 roku.

15 Funktor dobra zachowuje się jak zwyczajny funktor modalny, można go więc traktować za pomocą semantyki światów możliwych Kripkego. Rozważmy w tym celu

Aksjomaty:

- A1.  $D(p \rightarrow q) \rightarrow (Dp \rightarrow Dq)$  (odpowiednik aksjomatu K, czyli aksjomatu rozdzielności, inaczej aksjomatu Kripkego)
- A2.  $Dp \rightarrow \neg D\neg p$  (odpowiednik aksjomatu D logiki deontycznej: jeżeli coś jest obowiązkowe, to jest dozwolone)

(nie można natomiast dołączyć aksjomatu (T):  $Dp \rightarrow p$ , skoro nie zawsze to co jest dobre, zachodzi)

Reguły:

Tautologiczności:

Jeżeli  $\vdash$  KRZ  $\varphi$ , to  $\vdash$  LD  $\varphi$ , (tautologia KRZ jest tautologią logiki dobra LD)

Dobra:

Jeżeli  $\vdash$  LD  $\varphi$ , to  $\vdash$  LD  $D\varphi$ , (odpowiednik reguły modalnej generalizacji zwanej też regułą Gödla lub regułą ukoniecznienia w LD) (jeśli  $\varphi$  jest uznane, to uznane jest dobrze, że  $\varphi$ )

Podstawiania dla LD:

Jeżeli  $\vdash$  LD  $\varphi$ , to  $\vdash$  LD  $\varphi [\psi / pi]$ .

symbol  $\varphi [\psi / pi]$  oznacza wynik podstawienia danej formuły  $\psi$  języka logiki LD za zmienną zdaniową  $pi$  (ściślej: za wszystkie wystąpienia zmiennej  $pi$ ).

---

strukturę modelową  $M$ , którą jest uporządkowana trójka  $\langle W, R, V \rangle$ , gdzie  $W$  jest niepustym zbiorem światów możliwych,  $R$  relacją osiągalności pomiędzy światami, a  $V$  jest funkcją wartościującą, która przyporządkowuje każdej formule atomowej zbiór światów, w których formuła ta jest prawdziwa. Zakładając, że wychodzimy od świata możliwego  $w$ , świat  $w'$  jest moralnie osiągalny ze świata  $w$ , czyli  $wRw'$ , wtedy i tylko wtedy, gdy to, co obowiązuje w  $w'$  jest moralnie akceptowane według standardów świata  $w$ . Można wtedy stwierdzić, że stan rzeczy  $p$  jest dobry w  $w$  („dobrze, że  $p$ ”), wtedy i tylko wtedy, gdy  $p$  obowiązuje (jest dobry) we wszystkich możliwych światach osiągalnych (alternatywnych) ze świata możliwego  $w$ .



Definicje:

Inne operatory modalne można określić następująco:

„ $\varphi$  jest złe”:  $E\varphi := D \neg \varphi$

„ $\varphi$  jest moralnie akceptowalne”:  $A\varphi := \neg E\varphi$  lub  $A\varphi := \neg D\neg\varphi$ .

„A” można potraktować jako aksjologiczny odpowiednik operatora możliwości ( $\diamond$ ).

Do konsekwencji przyjętych ustaleń aksjomatycznych i definicyjnych należą m.in.<sup>16</sup>

- Bycie złym ( $E\varphi$ ) nie jest równoważne z nie byciem dobrym ( $\neg D \varphi$ )
- Stan rzeczy  $\varphi$  może być ani dobry ani zły, a mimo to wciąż moralnie akceptowalny

Te dwie konsekwencje są ważne, ponieważ poświadczają o pewnej adekwatności aksjomatyzacji dobra w stosunku do intuicji metafizycznych Czeżowskiego. Czeżowski bowiem nie zakładał zasad konwertyjnych klasycznej metafizyki (zastępowalności bytu i dobra). Klasyczna teoria transcendentaliów ugruntowała się w systemie metafizyki teistycznej, w której każdy byt jest dobry, skoro od Boga pochodzi<sup>17</sup>. Empiryzm Czeżowskiego nie mógł objąć tej apriorycznej konsekwencji (doskonały Bóg stwarza tylko dobro)<sup>18</sup>.

16 Jan Woleński uzyskuje te same konsekwencje logiczne w swojej rekonstrukcji teorii transcendentaliów Czeżowskiego opartej na zależnościach logicznych aksjologicznego kwadratu logicznego (J. Woleński, *W stronę logiki*, Aureus, Kraków 1996; idem, *Malum, Transcendentalia and Logic*, w: Arkadiusz Chrudzinski, Wolfgang Huemer (eds.) *Phenomenology and Analysis*, Frankfurt/Lancaster: ontos Verlag 2004, s. 359–370.

17 W formie pewnej analogii można powiedzieć, że tak jak negacją prawdy nie jest brak prawdy, ale fałsz, tak negacją dobra nie jest brak dobra, ale zło. Ale może być tak, że zdanie nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe. I tę trzecią możliwość Czeżowski przeniósł na grunt swojej aksjologii.

18 Według klasycznej metafizyki tomistycznej dobro jest pojęciem metafizycznym, jest bowiem utożsamiane z bytem. Dobro aksjologiczne zaś jest związane z oceną wartości bytu. U Tomasza racjonalna ocena wartości bytu musiała być pozytywna, skoro metafizyka i aksjologia uczą, że każdy byt już jest dobry z natury (a człowiek z natury pragnie dobra, czyli bytu, a ostatecznie Boga jako bytu najdoskonalszego, i dobrem jest to, czego człowiek pragnie), a zło jest jedynie brakiem bytu, zatem i ocena stwierdzająca zło, dotyczyłaby na poziomie metafizycznym, nie bytu, lecz braku bytu. Jednakże już Dunst Szkot dopuścił, że byt jest dobry nie z natury, ale na mocy Bożego dekretu, a upowszechnił ten teistyczny woluntaryzm William Ockham. Nowożytna filozofia dokonała dalszego rozdzielenia metafizyki i aksjologii, stąd samo rozróżnienie na dobro metafizyczne i aksjologiczne straciło podstawę, skoro zaczęto odmawiać bytowi war-

Warto się wszakże zastanowić nad tym, czy normalna logika modalna (monotoniczna i z regułą Gödla) jest odpowiednią bazą dla „logiki dobra”. Można wysunąć tu zastrzeżenia z uwagi na nieintuicyjność „reguły dobra” w kontekście zdań dotyczących zachowań (pozwala ona za dobre uznać to, co uznane)<sup>19</sup>. Jest ona za silna: każdą uznaną prawidłowość dotyczącą zachowań ludzkich należałoby na jej mocy uznać za aksjologicznie pozytywną (np. Jeżeli kobiety reagują na stres płaczem, to dobrze, że kobiety reagują na stres płaczem)<sup>20</sup>. Można też rozważać intuicyjność aksjomatu dystrybutywności A1, będącego odpowiednikiem aksjomatu K. Niezgodne z intuicją wydaje się jego następujące podstawienie: Jeżeli dobre jest to, że jeśli zabiłeś, to zostaniesz zabity, to jeśli nawet dobre jest to, że zabiłeś, to dobre jest też to, że sam zostaniesz zabity (wykluczone w ten sposób zostaje zabicie kogoś np. w obronie koniecznej)<sup>21</sup>. Ponadto w logice tej można odtworzyć paradoksy logiki deontycznej, np. paradoks

tości, która miałaby być ufundowana w bytowości bytu, a ostatecznie w pochodności bytu stworzonego wobec Boga. Wartość bytu została uzależniona od subiektywnej oceny ludzkiej. Czeżowski również nie zakładał różnicy pomiędzy dobrem metafizycznym a aksjologicznym, gdyż musiałby przyjąć, że istnieje w ogóle coś takiego jak dobro metafizyczne. Jednakże pojęcie dobra metafizycznego nie jest niemożliwe na gruncie filozofii Czeżowskiego. Dobro jest bowiem modyfikacją bytu (mówimy dobrze, że istnieje taki a taki przedmiot), i gdyby się okazało, że każdy byt jest trafnie oceniony jako dobry, okazałoby się o każdym bycie, że dobre jest jego istnienie. Istnienie byłoby więc wartościowe. Tego rodzaju spekulacje warto jednak zostawić na boku, zwłaszcza że mamy silne racje empiryczne za tym, że istnienie pewnych bytów jest złe, a ich nieistnienie byłoby dobre.

19 Normalne logiki modalne są to logiki, które oparte są na aksjomatyce zdaniowej logiki dwuwartościowej wzbogaconej o aksjomat dotyczący modalnego funktora konieczności  $L$ , stwierdzający rozdzielną  $L$  względem implikacji. Aksjomat ten zwany też jest „monotonicznością  $L$ ” (W. Pogorzelski, *Elementarny słownik logiki formalnej*, Dział Wydawnictw Filii Uniwersytetu Warszawskiego, Białystok 1992, s. 341). Logiki normalne zawierają też regułę konieczności.

20 Nie wydaje się też, że lepszą bazą byłaby jakaś logika zamknięta na regułę ekstensjonalności (Jeżeli  $\vdash LD\varphi \equiv \psi$ , to  $\vdash LD D\varphi \equiv D\psi$ ) lub regułę regularności (Jeżeli  $\vdash LD\varphi \rightarrow \psi$ , to  $\vdash LD D\varphi \rightarrow D\psi$ ).

21 Roman Godlewski podał ciekawą interpretację tego aksjomatu broniącą jego intuicyjnego sensu. Aksjomat A1, nie podważa wedle podanego przykładu obrony koniecznej. Nie podważa, gdyż w poprzedniku podstawienia mamy „dobre jest to, że jeśli zabiłeś, to zostaniesz zabity”. W założeniu zatem mamy sąd, że zabijanie zabójców jest dobre. Jeśli zaś uznać, zabijanie za oznakę, tego, że dany czyn, był zły, to w założeniu mamy, że zabójstwo jest czymś złym. W założeniu nie ma miejsca na wyjątki, więc wedle tego założenia zabójstwo jest złe bezwyjątkowo, a zatem wedle poprzednika podstawienia uznaje się zabójstwo w obronie koniecznej również za złe. Można go wyrazić intuicyjnie zdaniem „dobre można polepszyć tylko dobrem”. Poprzednik stwierdza, że dobre jest, jeśli  $p$  pociąga  $q$ , czyli poszerza je. Następnik zaś, że jeśli  $p$  jest dobre, to  $q$  też. Zważmy, że aksjomat ten można zapisać też tak:  $[Dp \text{ i } D(p \text{ to } q)] \text{ to } Dq$ . Czyli: jeśli  $p$  jest dobre i dobre jest to, że  $q$  poszerza  $p$ , to  $q$  też jest dobre. Nie ma wyjścia by tak nie było. Po prostu wypadki zła koniecznego nie są prawidłowymi podstawieniami tego aksjomatu.

dobrego Samarytanina lub paradoks Alfa Rossa. Jeśli chodzi o pierwszy z tych paradoksów, to istotnie, z prawa Dunska Szkota  $\sim p \rightarrow (p \rightarrow q)$ , stosując regułę regularności:

Jeżeli  $\vdash LD\varphi \rightarrow \psi$ , to  $\vdash LD D\varphi \rightarrow D\psi$

(należy tu pamiętać, że każda logika normalna jest regularna, choć nie odwrotnie)<sup>22</sup>, dostajemy natychmiast:  $D\sim p \rightarrow D(p \rightarrow q)$ , a korzystając z definicji funktora E, mamy:  $Ep \rightarrow D(p \rightarrow q)$ . Dla tej ostatniej formuły mamy następujące podstawienie: (paradoks dobrego Samarytanina) Jeżeli złe jest to, że zabiłeś, to dobre jest to, że jeśli już zabiłeś, to obrabowałeś nieboszczyka. Analogicznie w przypadku drugiego z wymienionych paradoksów: z prawa  $p \rightarrow (p \vee q)$  oraz reguły regularności dostajemy  $Dp \rightarrow D(p \vee q)$ . Tu jest możliwe np. podstawienie: (paradoks Alfa Rossa): Jeżeli dobre jest to, że Piotr pomógł staruszce, to dobre jest, że Piotr pomógł staruszce lub że Piotr okradł staruszkę. I tu można zaryzykować hipotezę, że być może kłopoty z aksjomatyzacją orzecznika 'dobry' są dodatkowym argumentem za empiryczną interpretacją etyki Czeżowskiego. Wiadomo, że widział on dwa sposoby budowania etyki: od dołu przez indukcję i od góry przez dedukcję (aksjomatyzację). Ale właśnie aksjomatyzacja nie jest wcale łatwa, bo prowadzi do niezgodnych z doświadczeniem konsekwencji. Poza tym system aksjomatyczny stwarzający paradoksy nie ma zastosowania praktycznego np., na użytek etyków czy prawników. Jednak czy takie utylitarne podejście do teorii filozoficznych i logicznych jest ostateczną miarą sensowności roboty filozoficznej?<sup>23</sup>

22 Logiki regularne zawierają regułę regularności.

23 Bardzo interesujące z filozoficznego punktu widzenia, jak pokazuje M. Rebuschi (M. Rebuschi, *Czeżowski's Axiological Concepts as Full-fledged Modalities*) jest utworzenie logiki mieszanej moralno-deontycznej zawierającej zarówno funktory dobra jak i obowiązku oraz dozwolenia („obowiązkowe jest, że...”, 'O', „dozwolone jest, że...”, 'P'). Jest to naturalne zwłaszcza że bazą logiki dobra jest normalna logika modalna, która jest podobna do logiki deontycznej. Należałoby w takiej logice moralno-deontycznej wprowadzić aksjomat następujący:  $\vdash Op \rightarrow Dp$ . Kontrapozycja tego twierdzenia to  $\neg Dp \rightarrow \neg Op$ . Stwierdza ona, że jeżeli coś nie jest dobre, to nie jest obowiązkowe do realizacji. Kontrapozycja ta jest jak najbardziej intuicyjna. Natomiast konwersja aksjomatu  $\vdash Op \rightarrow Dp$ , czyli  $\vdash Dp \rightarrow Op$ , prowadzi do dużych problemów. Stwierdza ona tyle, że jeżeli coś jest dobre, to istnieje obowiązek urzeczywistnienia tego. Trzeba tu jednakże zauważyć, że odrzucenie tej konwersji rodzi poważne problemy. Oto  $Dp = E\sim p$  ( $E\sim p = D\sim\sim p$ ) oraz  $\neg Op = P\sim p$  ( $Op = \neg P\sim p$ ). Jeżeli więc  $Dp \rightarrow Op$  jest fałszywe, to prawdą jest, że  $Dp \wedge \neg Op$ . Ale  $Dp$  to tyle co  $E\sim p$ , a  $\neg Op$  to tyle co  $P\sim p$  ( $Op = \neg P\sim p$ ), a zatem  $Dp \wedge \neg Op$  jest równoważne  $E\sim p \wedge P\sim p$ . Znaczyłyby to, że coś jest zarazem złe i dozwolone (podstawmy za  $\sim p/q$ ), a wtedy dostajemy:  $Eq \wedge Pq$ ). Jest wszelako nie do przyjęcia, żeby zło było dozwolone. Wobec tego należy uznać konwersję aksjomatu  $\vdash Op \rightarrow Dp$ , czyli  $\vdash Dp \rightarrow Op$ . Ale oczywiście wobec tego prawdą jest, że  $Dp \leftrightarrow Op$ . Byłoby więc tak, że dobro i obowiązek są równoważne lub inaczej mówiąc, mamy obowiązek zrealizować każde dobro. Czy jest to wymaganie intuicyjnie akceptowalne i czy jest zgodne z zasadami filozofii Czeżowskiego?